Biblioteka Ossolineum

S O L I D A R N O Ś Ć E L W R O

Nr 5(201) Pismo NSZZ "Solidarność" Wrocław, 6.3.1989 r.

ZWIĄZEK JEST, STATUT MA - NIE MA O CZYM DYSKUTOWAĆ (Lech Wałęsa)

WAŁĘSA W HALI LUDOWEJ Tam trzeba było być i to przeżyć, a kto nie był, ten stracił, bo tego opowiedzieć się nie da. W wypełnionej Hali była również grupa pracowników Elwro z transparentami naszej "Solidarności". Wielu ludzi miało znaczki "S", tak kiedyś tępione. Przechowali je, bo coś dla nich znaczą. Było wielu młodych, niegdyś dzieci, a teraz już dorośli by być razem z nami.

Lechu odpowiadał na pytania. Przedstawił swoją wizję sytuacji w kraju. Teraz, kiedy władza chce rozmawiać, należy to wykorzystać, bo rozmowy są najlepszym sposobem załatwiania wszystkich spraw. Jeżeli natomiast ta droga zawiedzie, wtedy będziemy zmuszeni podjąć inną walkę o związek i Polskę, bo kraj i siebie musimy ratować.

Potem spokojnie rozjechaliśmy się do domów, podstawiono nawet specjalne tramwaje. Nikt nie próbował nam przeszkadzać, straszyć i rozpędzać. Mogło tak być zawsze.

STÓŁ SWOJE A WŁADZA SWOJE Okrągły stół się chwieje. Na ile jest on wiarygodny ? Na ile wiążące są zapadające przy nim decyzje ? Przyjęte pod koniec trzeciego tygodnia obrad ustalenia w zespole rolniczym zostały praktycznie uchylone pośpiesznym uchwaleniem przez Sejm ustaw o funduszu socjalnym wsi i ubezpieczeniu rolników oraz o scalaniu gruntów (ta ostatnia leżała w legislaturze 3 lata !). Uchwalona także w ten sam sposób ustawa o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej daje rządowi nadzwyczajne uprawnienia w zarządzaniu gospodarką. Przedłuża w ten sposób niektóre postanowienia z przeterminowanej już ubiegłorocznej ustawy o nadzwyczajnych uprawnieniach, której najbardziej kontrowersyjnym skutkiem była polityczna decyzja zlikwidowania Stoczni Gdańskiej.

Posłowie powinni wiedzieć, jak posuwają się rozmowy, jest to ich funkcyjny obowiązek. A jednak posłuszny Sejm uchwalił. Skąd ten pośpiech ?

Poproszony o ustosunkowanie się do tego przedstawiciel strony rządowej prof. Baka powiedział 26 lutego w telewizji, że zegar dla realizacji porozumień okrągłego stołu zacznie stukać dopiero od momentu podpisania porozumienia ogólnego. Wygląda na to, że rząd robi wszystko, aby do tego czasu (jeżeli do porozumienia dojdzie, bo mnożą się przeszkody i rozbieżności stanowisk) zdążył przesunąć linię startu jak najdalej do tyłu.

MANIPULATORZY Mówią, że cel uświęca środki, ale bywają środki tak podłe, że ich żaden cel usprawiedliwić nie może. Obecnie jesteśmy świadkami nagonki zorganizowanej w państwowych środkach masowego przekazu (przekaz to przesyłanie informacji w jedną stronę) na młodzież, zwłaszcza studencją. Odbywa się w czasie obrad okrągłego stołu, na których m. inn. ma być podjęta decyzja o legalizacji NZS-u. Jak zwykle w takich sytuacjach "przoduje" tu telewizja. Przypomina się festiwal oszczerstw z jesieni 81 r.

W niedzielę 26 lutego zaserwowano nam dwa takie programy. Jeden to spotkanie studentów w Warszawie z Millerem, współprzewodniczącym stolika stowarzyszeń, a drugi prezentował manifestację i happening w Krakowie. W jednym filmie zrobiono montaż dwu różnych wydarzeń. Pierwszym była manifestacja zorganizowana przez NZS 17 lutego, w rocznicę pierwszej rejestracji, teraz domagają się ponownej legalizacji NZS. Natomiast zorganizowany 23 lutego happening uliczny przekroczył granice dobrego smaku, nie wszystkie pomysły były w dobrym guście. Więcej trudno mi o tym powiedzieć bo tam nie byłem, a telewizji nie dowierzam. Ohydne jest to, że w programie połączono oba te wydarzenia, aby zdyskredytować sprawę studencką, wrogo nastawić do nich ludzi. Wśród studentów zawrzało, zrobiono z nich

przecież nieodpowiedzialnych chuliganów i wichrzycieli. Posłużono się montażem i dezinformacją adresując sprawę opinii publicznej. Manipulatorzy zapomnieli, że nie wolno obrażać i okłamywać ludzi, których chce się pozyskać. Pogodzić nas może tylko prawda i szczerość. Judzić mogą tylko ci, którzy nie chcą dopuścić do ugody.

Na tym przykładzie widać także, jak ważne jest uspołecznienie środków społecznego komunikowania się, jak niebezpieczne jest pozostawienie ich w dyspozycji jednej grupy.

POCZĄTEK KOŃCA ? Stała się rzecz niemożliwa, przynajmniej tak to wygląda w świetle przekonania, które od dziesięcioleci wciskali nam do głów. Oto skończył się komunizm. Na razie w jednym kraju. Niezależnie bowiem od tego, jak to się jeszcze długo przeciągnie i jaki będzie nowy system, jedno jest już pewne : komunizm w Afganistanie się nie utrzyma. Po raz pierwszy w dziejach cywilizacji komunizm wycofał się z kraju, do którego się już wcisnął. Zadecydował opór społeczeństwa i sprzyjające warunki zewnętrzne, a także rozkład od wewnątrz tego anachronicznego tworu - jedynego mocarstwa imperialistycznego, jakie ostało się jeszcze na świecie. Procesów historycznych nie da się powstrzymać, można je tylko hamować, ale wszystko do czasu. W tym nasza nadzieja.

ROZMOWA Z ANDRZEJEM PISZELEM PRZEWODNICZĄCYM RADY PRACOWNICZEJ ELWRO

Red.: Witam Pana Przewodniczącego RPP Elwro (już drugą kadencję pełniącego tę funkcję), Przewodniczącego Wrocławskiego Klubu Samorządu Pracowniczego, Delegata Krajowego Forum Samorządu Załogi na rozmowy przy okrągłym stole... Nie wiem czy zapamiętałem wszystkie Pańskie Funkcje związane z samorządem. Jak Pan znajduje na to czas, że nie śmiem już pytać o życie prywatne ?

A.P.: To kwestia priorytetów i hierarchii ważności poszczególnych spraw, trzeba wybierać. Ilość podjętych tematów ogranicza zegar, ale nie narzekam.

Red.: Maleje zainteresowanie dużymi systemami komputerowymi, zapotrzebowanie na Juniora okazało się mniejsze niż oczekiwaliśmy, uruchomienie produkcji "własnego" 801 AT - delikatnie mówiąc - kuleje. Jak widzi Pan dalszą przyszłość Elwro ?

A.P.: Gdybyśmy mieli jedynie narzekać - czarno, ale trzeba działaniem wyprzedzać czas. Przyszłość jest w rozwoju nowoczesnej technologii. Konieczne są inwestycje w ludzi kończących studia, bardziej agresywna polityka zdobywania kadr, zupełnie nowy system pracy zespołów rozwojowych. Bez fabryki mikroukładów będziemy dreptać w miejscu. Produkcja ich to dla Elwro przepustka w przyszłość. Inna droga w naszych warunkach nie istnieje, np. prosty układ scalony do kalkulatora z drukarką otrzymamy z CEMI być może w czwartą rocznicę podpisania umowy !
Własne AT - jak Pan zauważył - rzeczywiście kuleje, jednak prędzej czy później stanie się faktem. Jeżeli sięgnąć do prasy z okresu wprowadzania nowej maszyny Odra 1305, to widać jak negatywnie ją oceniano po kilkunastu pierwszych egzemplarzach. Podjęte w Elwro działania zmieniły tę opinię. W przypadku AT "własne" będzie ono wówczas, gdy produkcję będziemy mogło oprzeć o własną bazę elementową. Oczywiście nie w stu procentach, gdyż to z kolei również byłoby nieopłacalne. Nowość zazwyczaj wywołuje zahamowania. Gdy ważyły się decyzje o frontalnym wejściu w dziedzinę mikrokomputerów, powszechnie spotykało się w firmie argumenty na "nie". Uzasadnienia były konkretne i w wielu przypadkach zawierały zestawienia rzeczywistych problemów, jakie trzeba było później rozwiązać. Jednak dzisiejszy udział środków ze sprzedaży mikrokomputerów w całości dochodów Elwro świadczy, że ten kierunek działań był słuszny. To prawda - nasza myśl techniczna w E 801 AT jest jak dotąd nieporównywalna z udziałem w np. Odra 1305. Wiąże się to nie tylko z nieporównywalnymi warunkami działania firmy komputerowej w Polsce i na Zachodzie, ale również z nieprzemyślanymi swego czasu decyzjami w sprawie przekształcenia elwrowskiego OBR